

Pamiętnik Literacki 2009, 1, s. 145-158



Polska konstrukcja „iść w żołdacy” a kategoria deprecjatywności w języku polskim

Danuta Makowska, Zygmunt Saloni

DANUTA MAKOWSKA, ZYGMUNT SALONI
(Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn)

POLSKA KONSTRUKCJA „IŚĆ W SOŁDATY”
A KATEGORIA DEPRECIATYWNOŚCI W JĘZYKU POLSKIM*

Kilku kolegów zajmujących się elektronicznymi korpusami języka polskiego: Marek Łaziński, Mirosław Bańko i Adam Przepiórkowski – zwróciło nam ostatnio uwagę na konstrukcję „iść w dyrektory” / „iść w rektory”. Problematyczna jest interpretacja gramatyczna występującego w niej rzeczownika.

Omawiana konstrukcja, niemal w tej samej postaci, istnieje w języku rosyjskim. Była wcześniej dostrzeżona w języku polskim i traktowana jako zapożyczenie czy wręcz barbaryzm¹. Nie doczekała się jednak należytego opisu. W artykule tym przytaczamy zawierające ją fragmenty tekstów literackich i cytaty pochodzące z Internetu. Posługujemy się również przykładami własnymi, których nie opatrujemy przypisami źródłowymi.

O rosyjskiej konstrukcji „*idti w soldaty*”

Jeden ze swych artykułów Igor Mielczuk, twórca teorii *Sens – Tekst*², poświęca rosyjskiej konstrukcji „*idti w soldaty*”. Autor rozważa, w jakim przypadku³ stoi rzeczownik w tym wyrażeniu. Warto bliżej przyjrzeć się tej analizie.

Konstrukcja typu „*idti w soldaty*” zbudowana jest według schematu:

Y w X-y

– gdzie:

Y oznacza kilkaset czasowników („*idti*”, „*rwat'sia*”, „*brat'*”) i kilka rzeczowników („*kandidat*”);

* Referat na ten temat był prezentowany podczas III Międzynarodowej Konferencji Poświęconej Teorii *Sens – Tekst* w Klagenfurcie 21 maja 2007. Jego wersja angielska, uboższa objętościowo i treściowo, ukazała się w materiałach z tej konferencji: D. M a k o w s k a, Z. S a l o n i, *Polish Construction „iść w soldaty” and the Category of Depreciativity in Polish*. „Wiener Slawistischer Almanach”. Sonderband 69 (2007).

¹ Konstrukcję tę jako przykład barbaryzmu podaje *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego* (Red. K. Polański. Wyd. 2, popr. i uzup. Wrocław 1993, s.v. *Barbaryzm*).

² Zob. I. M i e l c z u k, *Opyt teorii lingwistycznych modielej „Smysł–Tekst”*. Moskwa 1974.

³ Pojęcie przypadku dokładnie zostało zanalizowane w pracach A. A. Z a l i z n i a k a: *O ponimaniu tiermina „padież” w lingwistycznych opisaniach*. W: *Problemy grammatycznego modielirowanija*. Moskwa 1973; *Russkoje imiennoje slowoizmienienije*. Wyd. 2. Moskwa 2004.

X to, jak pisze Mielczuk: „dowolny rzeczownik (= S), określający istotę żywą i koniecznie występujący w liczbie mnogiej”.

Jako X -y dopuszczalne są wszelkie możliwe nazwy ludzi (stanowiska, tytuły, narodowości, zawody, statusy społeczne [...]), w szczególności zaś – wszystkie antroponimy (imiona, przezwiska, nazwiska), nazwy mieszkańców [...], neologizmy typu „hipar’” – ‘hipis’ [...], wyrazy oznaczające osoby zmarłe, a także nazwy zwierząt i zoonimy⁴.

Na pytanie o przypadek Mielczuk udziela trzech hipotetycznych odpowiedzi:

- 1) X stoi w mianowniku (*Nom.*);
- 2) X stoi w bierniku (*Acc.*);
- 3) X stoi w innym, odrębnym przypadku.

Wariant trzeci – jak słusznie zauważa badacz – jest niepotrzebnym i komplikującym sprawę mnożeniem bytów. Nowy przypadek zostałby stworzony wyłącznie na potrzeby tej jednej konstrukcji, dlatego nie jest przedmiotem jego zainteresowania. Mielczuk szczegółowo natomiast analizuje dwie pozostałe hipotezy: mianownikową i biernikową. Rozważa wszystkie ich pozytywne i negatywne strony. Odpowiedź na pytanie nie jest prosta.

Nie ulega wątpliwości, że „*soldaty*” to w języku rosyjskim standardowa, regularna forma mianownika liczby mnogiej (*Nom. pl.*). Przeciw hipotezie biernikowej świadczy także fakt, że w języku tym dla rzeczowników żywotnych zachodzi zależność:

$$f(\textit{Acc. pl.}) = f(\textit{Gen. pl.})$$

– gdzie $f(x)$ oznacza wykładnik tekstowy formy leksemu o wartości x .

W bierniku są zatem możliwe następujące końcówki:

-∅	<i>brat' nianiek</i>
-ow [-jew]	<i>wizu lotczik-ow</i>
-iej	<i>imieju druz-iej</i>

Użycie biernika wiązałoby się z uznaniem konstrukcji *,*idti w soldat*” za poprawną. Analiza morfologiczna skłania zatem do interpretacji mianownikowej (*Nom. pl.*) formy rzeczownika „*soldaty*”. Za hipotezą biernikową przemawia z kolei badanie relacji składniowych. Rosyjski przyimek „w” akomoduje rzeczowniki w bierniku (*Acc.*). Jeśli o rzeczownik w wyrażeniu „*idti w szkolu*” zapytamy „*kogo? czto?*” (pytania biernika), to analogicznie powinno być „*idti w (kogo? czto?) soldat*” (*Acc. pl.*).

Po przeprowadzeniu wnikliwej analizy Mielczuk przyjmuje hipotezę biernikową. Aby wyjaśnić niestandardową formę tego przypadku, stosuje podział kategorii żywotności na morfologiczną i syntaktyczną. Żywotność morfologiczna dotyczy wyłącznie formy rzeczownika. Składniowa – oznacza zgodność kategorii żywotności u form leksemów akomodowanych przez rzeczownik, zwłaszcza przymiotników. Żywotność składniowa może mieć charakter pełny lub częściowy. W połączeniu typu „*idti w soldaty*” rzeczownik cechuje brak morfologicznej żywotności (rzeczowniki nieżywotne mają biernik równy mianownikowi):

$$f(\textit{Acc. pl.}) = f(\textit{Nom. pl.})$$

– stąd forma „*soldaty*”. Ponadto wykazuje on częściową, słabą żywotność syntaktyczną. Oznacza to, że w pełni zgodne z rzeczownikiem przymiotniki są nieżywot-

⁴ I. Mielczuk, *Russkij jazyk w modieli „Smysl–Tiekst”*. Moskwa–Wiena 1995, s. 537.

ne (dlatego mamy „*idti w prostyje sołdaty*”, nie zaś *„*idti w prostych sołdat*”), a częściowo zgodne zaimki („*k o t o r y c h w s i e l u b i a t*”) – żywotne.

Z historii polskiej konstrukcji „iść w żołdaty”

Chyba w każdym języku naturalnym trafiają się na różnych poziomach opisu takie właśnie jednostki, nie pasujące do skonstruowanego szczegółowego modelu, wymykające się standardowej interpretacji i wymagające osobnej analizy. Podobne cechy jak rozpatrywana przez Mielczuka ma analogiczna konstrukcja w języku polskim. Zakres jej występowania jest wyraźnie węższy niż w rosyjskim (zanalizujemy go dalej). Nie jest to dziwne, bo została ona według wszelkiego prawdopodobieństwa przejęta z tego języka. Jej genezę wyraziście pokazuje cytat, jeden z najstarszych znanych nam przykładów jej użycia:

Ten wasz przyjaciel dał nam się we znaki:
Buntował nam lud... A dziś na Kaukazie
Bije się... w proste posłany żołdaty⁵.

Tak w *Fantazym* Juliusza Słowackiego mówi rosyjski Major. Potem zjawia się na scenie ów polski buntownik (przez wydawcę *Fantazego* z roku 1860 wprowadzony w spisie osób następująco: „Jan, zesłany na Sybir w żołdaty”), który powiada:

[...] Więc się tobie zwierzę
Pod tajemnicą jakoby spowiedzi,
Żem szlachcic – w proste posłany żołnierze
Za rewolucją... [...]⁶.

Poeta zastosował kalkę poprzednio zacytowanego wyrażenia rosyjskiego, tworząc subtelną grę słów (ani widz, ani czytelnik nie mają wątpliwości, że chodzi o tę samą osobę). Jak zobaczymy dalej, ten paralelizm był wykorzystywany także przez innych autorów.

Dodajmy, że Major, postać w dramacie ważna i bardzo sympatyczna, wiele mówi – po polsku. Słowacki, wychowany na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej i znający przyzwoicie języki wschodniosłowiańskie, kwestie Majora wyraźnie stylizuje, wplatając do nich liczne rusycyzmy. Ten zrusyfikowany „czerkieski plennik, porwany kiedyś dzieciątkiem z aułu”⁷, potem liberał, najbliższy przyjaciel straconego dekabrysty Siergieja Murawjowa-Apostoła i sam uczestnik spisku oraz akcji na Placu Senackim, tak opisuje najważniejszy epizod swego życia:

Taj zadrżał... widząc w gwiazdzistym szeregu
Cara... i główny sztab w tęczowych lentach,
Taj lont... syczący przyłożył do śniegu,
Uczuł strach w sercu i w głowie i w piętach,
Taj paszoł w durnie –⁸

⁵ J. Słowacki, *Fantazy*. W: *Dzieła wszystkie*. Pod redakcją J. Kleina. Wyd. 2. T. 10. Wrocław 1957, s. 150. W tym i wszystkich pozostałych cytatach podkreślenia pochodzą od autorów artykułu.

⁶ *Ibidem*, s. 183.

⁷ *Ibidem*, s. 241.

⁸ *Ibidem*, s. 242.

I mamy jeszcze jeden przykład użycia konstrukcji, którą analizujemy! Tylko po jakimu? W ostatniej frazie są elementy trzech języków, ale w całości nie jest ona ani po polsku, ani po rosyjsku (jeśli już, to powinno być: „*I paszoł w duraki*”), ani po ukraińsku.

Od Słowackiego pochodzi zresztą najstarszy znany nam przykład użycia rozważanej konstrukcji – z roku 1832:

Starą matkę wziął z chałupy,
Król frejliną ją mianował,
A plebana, pożałował
W biskupy...⁹

Cytat jest niezwykle ciekawy. Słowniki języka polskiego, poczynając od *Słownika polszczyzny XVI wieku*, nie notują czasownika „pożałować” w znaczeniu ‘mianować’. Nie ma go ani u Doroszewskiego (choć *Kordian* był dla niego tekstem źródłowym), ani w 8-tomowym Słowniku Warszawskim, ani też u Lindego. Nie może więc być mowy o znaczeniu wyrazu, które funkcjonowałoby w języku polskim powszechnie (choć znaleźliśmy kilka wystąpień całego wyrażenia „pożałować w biskupy” w Internecie – na prawach cytatu czy parafrazy). Co ciekawe, rosyjski słownik Siergieja Ożegowa również takiego znaczenia czasownika „*pożałował*” nie uwzględnia. Wspomina natomiast o nim Władimir Dal w swoim fundamentalnym dziele *Tolkowij słowar' żywego wielikoruskiego jazyka* z 1882 roku. A *Bolszoj tołkowij słowar' ruskogo jazyka* Siergieja Kuzniecowa (wyd. z r. 2000) podaje: „*pożałował* – *ist.*: *wozwiesti w kakoj-libo czyn, zwanije, ili naznaczyt' na kakuju-libo dołżnost'* [hist. wynieść kogoś do jakiejś godności, nadać tytuł lub wyznaczyć na jakieś stanowisko]. *Pożałował w bojarie, w dworianie*”. Słowacki musiał mieć świadomość istnienia takich kolokacji.

To literacki język artystyczny i zaobserwowane w nim wpływy obcojęzyczne. Omawiana konstrukcja do języka polskiego weszła jednak prawdopodobnie inną drogą. W żołdacy byli karnie brani przedstawiciele polskich elit (jak Jan z *Fantazego*). Ale regularnie, z obowiązku, szli do rosyjskiego wojska („w proste żołdacy”) polscy chłopci, na ziemiach polskich stacjonowały zaś dziesiątki, jeśli nie setki, tysięcy żołnierzy rosyjskich. I wojsko było sferą o bardzo wyraźnych kontaktach językowych, w której Polacy spontanicznie używali języka rosyjskiego. W ten sposób w roku 1876 w *Szkicach węglem* Henryka Sienkiewicza zwraca się do polskiego chłopca żydowski karczmarz:

No, pasioł won, ty sałdat!¹⁰

W tej samej noweli czytamy:

Pomsta na was! – krzyknął pan pisarz – Pomsta na was! Czekajcie! Pójdzie Rzepa w sołdaty¹¹.

A wiejska kobieta biada:

⁹ J. Słowacki, *Kordian*. W: *Dzieła wszystkie*, t. 2 (1952), s. 117.

¹⁰ H. Sienkiewicz, *Szkice węglem*. W: *Nowele*. Wyd. 3. T. 1. Warszawa 1989, s. 249. *Pisma wybrane*.

¹¹ *Ibidem*, s. 238.

Oj, moja Stachowa, tak się boję, żeby mi mego Franka w żołmirze nie wzieni, że aż mi skóra cierpnie¹².

Mamy – w innym rejestrze – powtórzenie chwytu Słowackiego.

Zwrot w tej postaci upowszechnił się. Znajdujemy go w *Nad Niemnem* Orzeszkowej („wziąć w żołdaty”, „pójść w żołdaty”), w *Popiołach* Żeromskiego („pójdiesz w żołnierze”), później np. w *Słowie o Jakubie Szeli* Brunona Jasińskiego („pójdzie w żołnierze”). Przeszedł też na ziemie innych zaborów. Już w roku 1887 młody Jan Kasprowicz pisał:

Co dzień chodzi, czy pogoda sprzyja,
Czy mu oczy tumania zamiecie;
„Pani-matko!” ślania się kobiecie,
A do córki: „gwoździczek, lelija!...”

Na odpuście zaloty zapija,
Szczęśliwszego nie ma w całym świecie;
I córeczka płoni się jak kwiecie,
A matusia wargi w uśmiech zwiija.

I drą pierze, przędą len kudłaty,
Trza wyprawy: koszuli, pierzyny –
Ślub za pasem... gdy wróci jedyny.

Ale Wojtka – wzięli go w żołdaty –
Do powrotu nie przynagła serce:
Gdzieś w Szczecinie oddał je Pomerce¹³.

Mowa tu, oczywiście, o wojsku kajzerowskim, nie carskim. Kasprowicz, chłopski syn z Kujaw, otrzymał solidne wykształcenie w pruskich gimnazjach i uniwersytetach. Mimo że jego trzecia żona – Maria Bunina – była córką rosyjskiego generała, pisarz nawet w wieku dojrzałym nie nauczył się języka rosyjskiego. Zapożyczona z rosyjskiego konstrukcja była zapewne używana przez ludność chłopską także poza zaborem rosyjskim (w języku niemieckim nie ma wyrażenia analogicznego).

Rozważana polska kolokacja istniała więc od połowy XIX wieku i ogólnie odczuwano ją jako rusycyzm. Jeszcze 30 lat temu wykorzystał to w swym poemacie *Caryca i zwierciadło*, napisanym makaronicznym stylem polsko-rosyjskim, Janusz Szpotański:

Oslabła troszku od tych dum...
Ja chaczu wzmocnić się lekuchno!
Snowa to bydlę nie naliło!
Takich to tylko walić w ryło
i wot smatriet', czy równo puchną!
Zachar! Gdzie ty się podział, czort?!
Już ja ci zerwę te pagony!
W żołdaty proste pójdiesz won!
Nie widzisz, swołocz? Stakan pustyj!
Nalewaj, durny!... Jeszcze raz!
Ty chyba sowsiem nie masz gład,

¹² *Ibidem*, s. 235.

¹³ J. Kasprowicz, *Z chałupy. IX. W: Pisma zebrane. T. 1. Oprac. R. L o t h. Kraków 1973, s. 153.*

a wmiesto lic u tiebia — żopa!
No, chwatit, chwatit już, paszoł!¹⁴

Odczucie rusycyzmu osłabło dopiero w ciągu ostatnich kilkunastu lat. Bo konstrukcja przechodziła ewolucję i rozszerzał się zakres wymienności obu jej członów. Dziś jako człon rzeczownikowy bywają używane nazwy stanowisk czy godności, zwłaszcza wysokich. I ta silnie ekspresywna konstrukcja jest wykorzystywana w publicystyce i satyrze politycznej, np.:

Poszedł pieśniarz w senatory
(czy on głupi, czy on chory?)
Poszedł pieśniarz w parlamenty
(w te gadulstwa i zamęty?)
Tirli-pirli-męt.

[.]

Po coś poszedł w senatory?
(czyś ty głupi, czyś ty chory?)
Chcesz wciąż śpiewać krtanią zdartą
pieśń chwalać RP czwartą?
Tirli-pirli-kwa-kwa-kwa...¹⁵

To piosenka Michała Rusinka o Leszku Długoszu, śpiewana przez Kubę Kubowicza w Piwnicy pod Baranami jesienią 2007. Trudno przypuścić, aby przeciętny słuchacz podejrzewał, że konstrukcja „poszedł w senatory” jest rusycyzmem (choć wielu Polaków, znających rosyjski, ma tę świadomość). Ale jest ona niezwykła, silnie nacechowana, przyciąga uwagę odbiorcy.

Zakres polskiej konstrukcji „iść w żołdaty”

Polska konstrukcja jest oparta na tym samym (co rosyjski pierwowzór) schemacie:

Y w X-y

– ale ma wyraźnie ograniczoną wymiennność obu członów.

Przykłady z prototypowym „żołdaty” są liczne, w Internecie znaleźliśmy 98 różnych wystąpień (łącznie z cytatami literackimi). Wariantów jest dużo – „w żołdaty” można: iść, pójść, można kogoś: brać, wziąć, zabierać, wcielać, oddać, zaciągnąć, powołać, wlec, porwać, posłać, pognać, zesłać, wywieźć. Pojawiają się też konstrukcje eliptyczne (bez czasownika) albo z rzeczownikami: „zsyłka”, „wcielenie”, „kandydat”¹⁶. Jako człon nominalny występują przede wszystkim rzeczowniki najbliższe prototypowemu: „żołnierze”, „rekruty” („nie dajem chłopaków w rekruty”¹⁷), „oficery”, „generały”. Wyrazy oznaczające wyższe rangi wojskowe były punktem wyjścia dla drugiej grupy rzeczowników występujących w oma-

¹⁴ J. Szpotański, *Caryca i zwierciadło*. W: *Zebrane utwory poetyckie*. Londyn 1990, s. 105.

¹⁵ M. Wach, „Idzie pieśniarz w parlamenty”. „Gazeta Wyborcza” (mutacja krakowska) 2007, nr 230, z 2 X.

¹⁶ Warto zwrócić uwagę na rosyjski stały związek frazeologiczny „kandydat w czlony/dieputaty” „kandydat na członka/posła”.

¹⁷ W. S. Reymont, *Chłopi*. T. 2. Warszawa 1990, s. 76.

wianej konstrukcji: nazw funkcji o wysokim prestiżu. Są w niej „ministry”¹⁸, „doktory”, „profesory”¹⁹, „rektory”, „kardynały” i inne, np.:

Nie startowałem w Prezydenty ani Posły czy Senatory²⁰.

Wstrzymaj, proszę, swe lamentsy
– Luby twój prze w prezydenty²¹.

Ona nie ma zamiaru oddawać go „w ministry”²².

W ostatnim cytacie zastosowano cudzysłów – jest on znamieniem tego, że autor dystansuje się od użytego wyrażenia, traktuje je jako dziwne, nacechowane.

Szczególnie częsta jest forma „dyrektory”. „W dyrektory” można „się pchać”, „obsunąć się”, „wyfrunąć” czy „ruszyć”:

Czy może myślisz, że ja w dyrektory się pcham?²³

Życiowa porażka na własne życzenie: dziennikarz z krwi i kości obsunął się w dyrektory²⁴.

Wyfrunął z Krakowa – w karierę, w sławę, w dyrektory i posły...²⁵

Innego znów za uszy
Ciągnąłem do matury
On w dyrektory ruszył
I patrzy na mnie z góry²⁶

Możliwe są także połączenia eliptyczne – bez czasownika:

Za stary na wiejskiego proboszcza, może by tak w biskupy?²⁷

I to właściwie wszystkie leksemy czasownikowe i rzeczownikowe, których formy znaleźliśmy w omawianej konstrukcji w korpusach i w Internecie. Uwagę zwraca przede wszystkim bardzo ograniczony zakres członów nominalnych. Do konstrukcji można dziś właściwie wprowadzić tylko nazwę stanowiska czy godności, zwłaszcza wysokiej.

O ile w języku rosyjskim dopuszczalne są nawet konstrukcje z imionami własnymi, zwłaszcza z nazwiskami, jak w przykładzie „*On dawno norowił* [pchał się] w *Zalizniaki*”²⁸ – o tyle w polskim za błędne uznać trzeba wyrażenia „*iść w Mickiewicze” czy „*sposobić się w Kuronie”. Nie jest wykluczone, że takie połączenia jednak znajdziemy. Możliwe bowiem, że ktoś będzie chciał literalnie przetłumaczyć tekst rosyjski i posłuży się kalką językową.

¹⁸ W. H o r w a t h, *Seans*. Cyt. z: Korpus IPI PAN.

¹⁹ „Dziennik Polski”. Zob. np. Korpus IPI PAN.

²⁰ Strona internetowa programu *Co z tą Polską?*

²¹ Prawy.pl – Portal Informacyjny.

²² Strona internetowa Roberta Korzeniowskiego: korzeniowski.pl

²³ „Wprost” online.

²⁴ Witryna: pcurier.pl

²⁵ „Dziennik Polski” online.

²⁶ *Sekret kardynała Richelieu (chwyty)* – piosenka zespołu „Czerwony Tulipan”. Strona internetowa: www.czerwonytulipan.olsztyn.pl

²⁷ „Gość Niedzielny” online.

²⁸ M i e l c z u k, *Russkij jazyk w modieli „Smysł–Tiekst”*, s. 537. Zalizniak to wielki autorytet w językoznawstwie rosyjskim.

Wykluczone także, naszym zdaniem, są w omawianej konstrukcji rzeczowniki żeńskie, odznaczające się synkretyzmem biernika i mianownika (a zatem – paradoksalnie – konstrukcje z ich udziałem byłyby syntaktycznie poprawne, zgodne z systemem). Po rosyjsku można kobietę „*brat' w żeny*” dosł. ‘brać w żony’ albo „*proczit' w baleriny*” ‘przeznaczyć na baletnice’²⁹. Ale po polsku kobieta nie może „pójść w dyrektorki”, „w kierowniczkę” czy „w żołnierki” (ani „stoczyć się w lądacznice” albo „w dziwki”), może natomiast „pójść w dyrektory”, „w kierowniki” czy „w żołnierze” (albo – lepiej – „w żołdaty”).

Podsumujmy: zasadniczo w języku polskim w rozważanym schemacie jako *Y* (nadrzędnik) mogą pojawić się niektóre czasowniki ruchu, np. „iść”, „posłać”, „przeć”, „zesłać”, natomiast jako *X* (podrzędnik) – nazwy czegoś, czym można się stać (nazwy funkcji ludzkich lub stanowisk, zwłaszcza wyższych), z silnym ograniczeniem gramatycznym.

Wszystkie cytowane tu przykłady zawierają formę liczby mnogiej rzeczownika męskoosobowego. Co więcej, jest to forma niestandardowa, nacechowana – będziemy ją nazywać deprecjatywną. Główny problem – tak jak w wypadku rosyjskiego prototypu – polega na określeniu jej przypadku.

Formy deprecjatywne w języku polskim

W języku polskim są trzy podrodzaje rodzaju męskiego³⁰. Wyróżniamy je na podstawie łączliwości form biernika rzeczownika z formami przymiotnika. Możliwe są następujące połączenia:

	<i>Acc. sing.</i>	<i>Acc. pl.</i>
<i>m1</i> (r. męskoosobowy)	dobrego chłopca	dobrych chłopców
<i>m2</i> (r. męskozwierzęcy)	dobrego psa	dobre psy
<i>m3</i> (r. męskorzeczowy)	dobry stół	dobre stoły

Rzeczowniki „*żołdat*”, „*oficer*” są rodzaju męskoosobowego (*m1*). Powiemy zatem:

Widzę tego żołdata/oficera.

Widzę tych żołdatów/oficerów.

Określenie rodzaju dla owych leksemów jest sprawą ważną i wręcz konieczną, by móc wskazać przypadek rzeczownika w konstrukcji, którą się zajmujemy. Taka informacja jednak nie wystarczy. Wielu rodzimych użytkowników języka może mieć problem z umieszczeniem form typu „*żołdaty*”, „*oficery*” w paradygmacie rzeczownika. Word, program do edycji tekstów, zaznaczy je jako błędne. Tymczasem w tekstach znaleźć można sporo przykładów ich użycia.

Rzeczowniki rodzaju *m1* w mianowniku (i wołacz) liczby mnogiej mają obok formy standardowej („osobowej”) tzw. formę deprecjatywną („nieosobo-

²⁹ *Ibidem*, s. 539.

³⁰ Zob. W. Mańczak, *Ile rodzajów jest w polskim?* „*Język Polski*” 36 (1956). – Z. Saloni, *Kategoria rodzaju we współczesnym języku polskim*. W zb.: *Kategorie gramatyczne grup imiennych we współczesnym języku polskim*. Red. R. Laskowski. Wrocław 1976.

wą”³¹). Ich opozycję nie tylko morfologiczną, ale i składniową ilustrują przykłady:

Byli to d o b r z y specjaliści/soldaci/oficerowie.

Były to d o b r e specjaliści/soldaty/oficery.

Forma deprecjatywna jest tworzona całkowicie regularnie. Jej wykładniki nie różnią się od tych, jakie mają w mianowniku liczby mnogiej (*Nom. pl.*) rzeczowniki innych rodzajów reprezentujące ten sam typ fleksyjny. Np. dla rzeczownika *soldat* standardowy *Nom. pl.* będzie miał postać indywidualną „soldaci”, a deprecjatywny – właśnie „soldaty” (jak „baty”, „chaty”). Niekiedy zdarza się, że obie końcówki są jednakowe, np. „żołnierze”. Wówczas formę deprecjatywną rozpoznamy po łączliwości z przymiotnikiem: „ci (prości) żołnierze byli” – „te (proste) żołnierze były”.

Wątpliwości budzi to, czy od każdego rzeczownika *mI* można utworzyć formę deprecjatywną³². Odpowiedź będzie pozytywna, jeśli potraktujemy język jako potencję, a nie realizację tekstową. Jest to argument przemawiający za tym, by deprecjatywność traktować jako kategorię gramatyczną.

Forma deprecjatywna ma szczególne, nacechowane znaczenie. Może wyrazić niechęć, pogardę, lekceważenie. Powiemy raczej z uznaniem: „dobry kierowcy”, natomiast wyrażenie „dobre kierowce” ma odcień ironiczny. Zdarza się czasem, że forma deprecjatywna służy archaizacji lub też wprowadza podniosły, uroczysty ton (jest to charakterystyczne zwłaszcza wtedy, gdy rezygnuje się z użycia neutralnej, niedeprecjatywnej formy rzeczowników z końcówką *-owie*), np.:

Ci co polegną – pójdą w bohaterzy,

Ci co przeżyją – pójdą w generały³³.

Mamy tu formy deprecjatywne dwu rzeczowników. Nie można zamiast nich użyć form neutralnych z *-owie*. Jaką mają wartość przypadkową? Bo poprzednie rozumowanie pokazywało, że formy deprecjatywne występują tylko w mianowniku (lub wołaczcu). Czy te konstatacje prowadzą do spójnego opisu gramatycznego?

Mianownik czy biernik?

Ustalenie, że w konstrukcji typu „iść w żołdaty” mamy do czynienia z formą deprecjatywną, nie rozwiązuje wszystkich problemów łączących się z interpretacją gramatyczną naszej konstrukcji. Rozważyć należy – tak jak w wypadku rosyjskiego pierwowzoru – różne możliwości przypisania rzeczownikowi wartości przypadkowej. Nie będziemy powtarzać tych argumentów, które dokładnie przenoszą się z artykułu Mielczuka, skoncentrujemy się na cechach specyficznych języka polskiego.

³¹ Zob. Z. Sałoni, *O tzw. formach nieosobowych [rzeczowników] męskoosobowych*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 41 (1988).

³² Warto wspomnieć, że istnieją rzeczowniki, dla których forma deprecjatywna jest formą zasadniczą, np. „przedszkolaczek”, „cham”, wątpliwe jest natomiast istnienie form niedeprecjatywnych. Użytkownicy języka (i językoznawcy) zastanawiają się nad poprawnością wyrażenia „ci przedszkolaczekowie” albo „ci chami/chamowie”. Potwierdzenie użycia takich form można znaleźć w tekstach (bogatym źródłem jest Internet). Zob. D. Makowska, *Formy deprecjatywne w „Słowniku gramatycznym języka polskiego”. Stan obecny i postulaty*. „Polonica” (w druku).

³³ J. Kaczmarcki, *Somosierra*. Strona internetowa: www.kaczmarcki.art.pl

Przyjmijmy najpierw, że to mianownik.

Przypisanie formie „*sołdaty*” w rozważanej konstrukcji wartości mianownikowej każe uznać, że przyimek „*w*” może akomodować rzeczowniki w mianowniku. Standardowo przyimek „*w*” w języku polskim rządzi biernikiem i miejscownikiem (taka interpretacja rozważanych konstrukcji nie wchodzi w rachubę, ponieważ wykładniki tekstowe miejscownika są jaskrawo różne od mianownika i biernika). Rząd mianownikowy „*w*” byłby czymś niezwykłym. Tylko jak odróżnić mianownik od biernika?

Biorąc rzecz czysto powierzchniowo (na poziomie tekstu zapisanego czy powiedzianego), połączenia słów, które mogą być interpretowane jako mianowniki, ze słowem „*w*” interpretowanym jako przyimek są częste. W szczególności dla wszystkich rzeczowników niemęskoosobowych forma biernika liczby mnogiej jest synkretyczna z mianownikiem (*Nom.*) i zachodzi zależność:

$$f(\text{Acc. pl.}) = f(\text{Nom. pl.})$$

Mamy więc zdania:

Myśliwi poszli w *l a s y* tropem wilka.

Partyzanci uszli w *p u s z c z e*.

Koszt afery PZU może iść w *m i l i a r d y* euro³⁴.

– a także w liczbie pojedynczej:

Myśliwi poszli w *l a s* tropem wilka.

Wszystkie wyróżnione słowa mogą być interpretowane jako formy mianownika lub biernika. Jednak elementarne operacje substytucji doprowadzą nas do jednoznacznej interpretacji:

Myśliwi poszli w *g ę s t w i n ę* tropem wilka.

Partyzanci uszli w *p u s z c z e*.

Koszt afery PZU poszedł w *k w o t ę* 100 000 000 euro.

Tu mamy już na pewno biernik. O tym, że zabieg substytucyjny jest poprawny, nie wątpi ani gramatyk, ani niefachowiec znający gramatykę na poziomie szkolnym.

Analogicznie mamy konstrukcje s frazeologizowane z formami rzeczowników niemęskoosobowych, np. „iść w ślady ojca”, które interpretujemy jako zawierające biernik. Dotyczy to także wyrażen bardzo podobnych do omawianej tu konstrukcji. Można więc „iść w diabły” lub „posłać kogoś w kamasze”:

I, prawdę mówiąc, powinieneś iść w *d i a b ł y*, ale dostałeś szansę – świecki czyściec³⁵.

Lekarzy chciał p o s ł a ć w *k a m a s z e*, dziennikarzy zwyzywał od burych suk, a powozdzianom miał oświadczyć bez ogródek, że sami są sobie winni strat³⁶.

Ale to są rzeczowniki rodzaju innego niż *mI*; „diabeł” może być po polsku niemęskoosobowy (np. „Widzę te diabły”).

Po przyimku „*w*” neutralna (niedeprecjatywna) forma mianownika rzeczownika męskoosobowego jest wykluczona. Połączenia typu *, „poszedł w żołdaci/dyrektorzy/biskupi” są jednoznacznie odbierane jako niemożliwe po polsku; nie udało

³⁴ „Dziennik” online.

³⁵ Strona internetowa wydawnictwa Fa-Art: www.fa-art.pl

³⁶ Portal Euro-Azja.

nam się też znaleźć niczego podobnego w tekstach. Przyjęcie zatem w rozważanych konstrukcjach mianownikowej wartości formy imiennej uznamy za rozwiązanie chybione: może dotyczyć tylko rzeczowników *m1* i tylko w formie deprecjatywnej.

Założmy, że interesujący nas rzeczownik stoi w bierniku.

Wtedy konstrukcja „iść w żołdaty” jest zbudowana analogicznie do wyrażień typu „iść w ślady ojca”, „iść w diabły” czy „posłać w kamasze”, gdzie przyimek akomoduje rzeczownik w bierniku. Różnica sprowadzałaby się do rodzaju rzeczownika. Przeciętny użytkownik języka mający elementarną znajomość gramatyki określa we wszystkich takich sytuacjach przypadek rzeczownika jako biernik.

Przypomnijmy teraz, że dla rzeczowników *m1* formy biernika są synkretyczne z formami dopełniacza:

$$f(\text{Acc. pl.}) = f(\text{Gen. pl.})$$

Weźmy następujące zdanie:

Dziadek Kacper obciął sobie ucho, aby nie iść w żołdaty na 25 lat³⁷.

Jeśli przyjmiemy hipotezę biernikową bez ograniczeń, narazimy się na dwie przykre konsekwencje.

Po pierwsze, będziemy musieli uznać za poprawne zdania typu:

*Dziadek Kacper obciął sobie ucho, aby nie iść w żołdatów na 25 lat.

Sprzeciwia się temu każdy nosiciel języka polskiego, i to bynajmniej nie dlatego, że wyrażenie „w żołdatów” jest niegramatyczne. Przecież to regularne połączenie „w” z formą biernikową; poprawny jest nie tylko zwrot „wierzy w żołdatów”, w którym forma czasownika wymaga określonego przyimka i formy przypadkowej, ale nawet fraza „poszedł w żołdatów” – pod warunkiem, że nie jest realizacją konstrukcji, o której piszemy, lecz luźnym połączeniem wyrazów, mającym znaczenie regularnie skombinowane ze znaczeń składników, a więc mniej więcej ‘udał się między żołdatów’.

Drugim skutkiem przyjęcia interpretacji biernikowej bez ograniczeń będzie konieczność rozszerzenia wartości tego przypadku o formy deprecjatywne. Tego zaś bardzo nie chcemy – ze względu na konsekwencję budowy modelu. Przecież rodzaj męskoosobowy (*m1*) wyróżniliśmy właśnie na podstawie opozycji: w bierniku liczby mnogiej, stwierdziwszy, że jest w nim możliwa tylko jedna forma – synkretyczna z dopełniaczem. Została ona użyta w podanym wyżej teście na rozróżnienie podrodzajów rodzaju męskiego.

Zdecydujemy się jednak na interpretację biernikową z wyraźnym ograniczeniem.

Na pierwszy rzut oka odnosimy wrażenie, że rozważany problem dotyczy zjawisk ograniczonych leksykalnie. O ile można „w dyrektory”, „w żołdaty” lub „w żołnierze” – „pójść”, o tyle nie można już „chodzić”, „maszerować” czy „kroczyć”. Mamy tu zatem do czynienia z czymś podobnym do związku frazeologicznego o charakterze łączliwym. Formy typu „żołdaty”, „żołnierze”, „oficery” mogą być uznane za biernikowe, ale tylko w tej jednej szczególnej konstrukcji: potraktujemy ją jako dwuargumentowy operator o bardzo ograniczonej wymierności

³⁷ Strona internetowa księgarni wysyłkowej: www.kartex.osdw.pl

obu członów. Pojawia się tu forma nietypowa, która może być tłumaczona podobnie jak niestandardowe warianty fleksyjne w związkach frazeologicznych (np. biernikowe formy liczby pojedynczej rzeczowników żywotnych w „wyjść za mąż” albo w komendzie „na koń”). Rozważana konstrukcja tym się różni od tamtych, że nie jest związkiem frazeologicznym o określonym składzie leksykalnym, tylko operatorem zdefiniowanym gramatycznie.

Inne podobne konstrukcje z przyimkami

Podczas prac nad problemem tytułowym i poszukiwań użyć interesującej nas konstrukcji³⁸ znaleźliśmy kilka innych przykładów, w których w pozycji biernika trafia się forma deprecjatywna rzeczownika męskoosobowego.

Zacznijmy od przykładu literackiego:

„Wiesz co? Bawmy się w żołnierze!” –
 Woła Janek, gałąź bierze,
 A pudłowi drugą daje.
 Na dwóch łapach Filuś staje³⁹.

Pozornie jest to ta sama konstrukcja (*Y w X-y*), jednak charakter ma zupełnie inny. Czasownik „bawić się” wymaga po prostu przyimka „w” z biernikiem. Na miejscu członu imiennego może stać forma rzeczownika w liczbie pojedynczej lub mnogiej, dziś zresztą użyje się tu na pewno standardowego biernika rzeczownika męskoosobowego („bawmy się w żołnierzy”).

Ciekawy jest inny przykład literacki:

Między robotniki się wkręcił, którzy pracowali w obozie⁴⁰.

Widać, że rzeczownik jest męskoosobowy, zdanie względne zaczyna się zaimkiem w rodzaju *m1*. Na takie właściwości konstrukcji rosyjskiej zwracał uwagę Mielczuk – „słaba żywotność składniowa” (por. też „*agreement hierarchy*” G. Corbetta)⁴¹. Neutralne sformułowanie to: „między robotników się wkręcił”.

Po przyimku „między” jest jeszcze kilka podobnych form:

Pewien krytyk zawistny, w którym zółć się kwasi,
 powiedział, żem jest głuptak i że mózg mam ptasi.
 Atoli zmiłkł, gdym spytał: Zali to jest fraszka,
 wejść między profesory, gdy się ma mózg ptaszka?⁴²

mógł jako szanowany biznesmen pójść między senatory⁴³.

Dziś, oczywiście, powiemy neutralnie: „wejść/pójść między profesorów/senatorów”. Formy rzeczowników użyte w przytoczonych zdaniach to dawne bierniki (synkretyczne z formami narzędnika). Mogą być one użyte w stylizacji. A w stylizacji czasem trafia się i błąd, np.:

³⁸ Zob. Makowska, *op. cit.*

³⁹ M. Konopnicka, *O Janku Wędrowniczku*. W: *Pisma wybrane*. T. 3: *Utwory dla dzieci*. Wybór i oprac. J. Z. Białek. Warszawa 1988, s. 102.

⁴⁰ J. Abramow-Newerly, *Młyn w piekarni*. Cyt. z: Korpus IPI PAN.

⁴¹ Mielczuk, *Russkij jazyk w modieli „Smysł–Tiekt”*, s. 545–548. – G. Corbett, *Gender*. Cambridge 1991.

⁴² J. Szpotański, *Pleplutki Teofoba Doro*. W: *Zebrane utwory poetyckie*, s. 304.

⁴³ „Dziennik Polski”. Cyt. z: Korpus IPI PAN.

W stajence ci to lichej urodzić się przyszło, tam w tych krajach dalekich, między obcymi, między Żydy paskudne, między heretyki srogie!⁴⁴

Po przyimku idzie tu najpierw forma narzędnikowa, a potem dwie synkretyczne biernikowo-narzędnikowe, ale druga ma określenie przymiotnikowe w bierniku (niemęskoosobowym).

W tekstach z XIX wieku (kiedy to współczesny polski system rodzajów – wraz z opozycją deprecjatywności – był już ukształtowany) niejednokrotnie występują utarte zwroty: „brać na świadki”, „jechać w posły”, „zejść na dziady”. Kilka przykładów:

Ja Boga i tu obecnych towarzyszków na świadki biore, żem z duszy odradzał!⁴⁵

Powiedzieli, że do Witolda w posły pojechał⁴⁶.

wieś całą mógł powieść na dziady [...] ⁴⁷.

Współczesne użycia form deprecjatywnych w bierniku nie ograniczają się do związków frazeologicznych oraz przykładów wątpliwych. Znajdziemy bowiem takie, które wskazują na świadome, twórcze kształtowanie wypowiedzi. Oto przykłady z Internetu:

nie tylko ze względu na lumpy chcieliśmy zamknięcia wejścia [...] ⁴⁸.

Polska wygląda na Zachodzie czasami równie śmiesznie, ponieważ tu inwestuje się w Lepperów i w rolnictwo, zamiast w rozwój nauk ścisłych i technologii ⁴⁹.

W ostatnim przykładzie występuje w bierniku deprecjatywna forma nazwiska, jedyna znaleziona w trakcie naszych badań (używanie tej formy nazwisk w mianowniku jest faktem dobrze znanym). My powiedzielibyśmy: „ze względu na lumów”, „inwestować w Lepperów”.

Są też nowsze połączenia powtarzalne. Łaziński podaje wyrażenie potoczne, używane dziś przez kobiety: „iść na chłopów” (odpowiednik męskiego „iść na dziwki/baby”, co jednak jest gramatycznie absolutnie regularne)⁵⁰. Nie jest dla nas jasne, czy można również „iść na chłopów” albo „chodzić na chłopów” (w tym samym znaczeniu).

We wszystkich przywołanych przykładach formę rzeczownika możemy uważać za nacechowany, deprecjatywny biernik liczby mnogiej rzeczowników klasy *m1*. Jest on wymienny na biernik standardowy, równy dopełniaczowi. Jedyne konstrukcje, w których nie dopatrzylibyśmy się możliwości takiej substytucji, mają charakter sfrazeologizowany.

Charakter zaś operatorowy ma konstrukcja złożona z przyimka „na” i dwóch form tego samego rzeczownika typu „pan nad pany”⁵¹. Pierwsza forma rzeczow-

⁴⁴ Reymont, *Chłopi*, t. 1, s. 272.

⁴⁵ H. Sienkiewicz, *Potop*. Przygot. do druku L. Michalska, M. Skalska. Wyd. 3. T. 2. Warszawa 1989, s. 315. *Pisma wybrane*.

⁴⁶ H. Sienkiewicz, *Krzyżacy*. Wyd. 3. T. 2. Warszawa 1989, s. 330. *Pisma wybrane*.

⁴⁷ Reymont, *Chłopi*, t. 1, s. 390.

⁴⁸ „Dziennik Polski” online.

⁴⁹ Strona internetowa: www.polityka.nationalpest.org.pl

⁵⁰ M. Łaziński, *O panach i paniach. Polskie rzeczowniki tytułowe i ich asymetria rodzajowo-płciowa*. Warszawa 2006, s. 176–177.

⁵¹ R. Wołosz, *Wykorzystanie źródeł do SJP Dor.* „Prace Filologiczne” (w druku).

nikowa jest w liczbie pojedynczej, wątpliwe, czym jest druga: może być interpretowana jako biernik (deprecjatywny) albo jako narzędnik (archaiczny). Ta konstrukcja (czy ten operator) występuje także w rodzaju żeńskim, w którym oba te przypadki są rozróżniane, np. „pani nad panie/paniami”.

Warto teraz wrócić do jeszcze jednej – pominiętej tu – możliwości, pokazanej przez Mielczuka w jego dyskusji nad konstrukcją rosyjską, która dała początek omawianej przez nas konstrukcji polskiej: że rzeczownik nie stoi w niej ani w mianowniku, ani w bierniku, tylko w innym, odrębnym przypadku. Przecież wszystkie dyskutowane przez nas przykłady z formami deprecjatywnymi (wraz z tytułowym wyrażeniem „iść w żołdaty”) zawierają przyimek rządzący biernikiem⁵².

Tymczasem w innym miejscu całościowego opisu gramatycznego języka polskiego musimy rozdzielić biernik na dwa podprzypadki⁵³. Mamy bowiem opozycję:

Lubię jego (ją, je, ich) Wierzę w niego (nią, nie, nich)

– choć w kontekstach „Lubię [...]” i „Wierzę w [...]” występują identyczne formy standardowych rzeczowników, które nazywamy biernikiem. A dla omawianych przez nas rzeczowników rodzaju *m1* będziemy mieli:

Lubię profesorów (żołnierzy ...) Wierzę w profesorów/profesory (żołnierzy/żołnierze ...)

Możemy uznać, że rzeczowniki rodzaju *m1* mają fakultatywną formę poprzymkowego biernika typu „profesory”, „żołnierze”, synkretyczną z deprecjatywnym mianownikiem. Takie rozwiązanie w niewielkim tylko stopniu wpływa na modyfikację przyjętej tu interpretacji formy rzeczownikowej w konstrukcji „iść w żołdaty” jako operatora. Dodamy tylko, że poprzymkowa forma biernikowa występuje w niej obligatoryjnie.

Abstract

DANUTA MAKOWSKA, ZYGMUNT SALONI
(University of Varmia and Masuria in Olsztyn)

This paper deals with the Polish construction “*iść w żołdaty* [be drafted; lit. become a soldier]”, which is grammatically atypical: it is not clear what the value of its noun constituent’s case is. The point of departure for the analysis is Igor Mel’čuk’s paper about the parallel Russian construction. (The Polish construction was borrowed from Russian during the Russian rule on Polish territory.) The solution is similar to that for Russian: *soldaty* in this expression is an atypical (non-virile or depreciative) accusative form. Additionally some similar expressions consisting of a preposition and a noun form analogous to “*soldaty*” are discussed. It is possible to see in them a trace of a new case in Polish (postprepositional Accusative).

⁵² W trakcie naszych intensywnych poszukiwań w korpusach i Internecie nie znaleźliśmy ani jednej formy deprecjatywnej w pozycji biernika wymaganego przez formę czasownikową. Znamy następujące przykłady jej użycia, według naszego zdania nie mieszczące się w normie współczesnej polszczyzny:

„Wyrzuć te darmozjady na zbity pysk” (J. Tokarski, *Fleksja polska*. Warszawa 1973, s. 106).

„Lat dwadzieścia nasze męże los po obcych grobach słał” (K. Sienkiewicz, *Warszawianka*. W: *Prace literackie*. Paryż 1864, s. 338).

⁵³ Zob. Z. Saloni, *Uwagi o opisie fleksyjnym tzw. zaimków rzeczownych*. „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Linguistica 2” (1981).